Rok II. W Stanisławowie, 1. lipca 1907. Nr. 18.

Adres Redakcyi i Administracyi: Stanisławów, Kopernika 15.

Rękopisy i korespondencye przesyłać należy pod tym adresem.

WYCHOWANIE i OŚWIATA

Organ nauczycieli religii mojżeszowej w Galicyi.

Wychodzi 1-go każdego miesiąca.

Rękopisów nie zwraca się.

Prenumerata wynosi: rocznie . . . 4 K. półrocznie . 2 K.

Inseraty wedle umowy. Numer pojedyńczy 35 hl. — do nabycia w Administracyi.

Redaktor i wydawca: NAFTALI SCHIPPER.

Sprawozdanie

z ankiety w sprawie reformy nauki religii mojżesz. w szkołach galicyjskich odbytej dnia 11. lutego 1907 w sali posiedzeń c. k. Namiestnictwa we Lwowie, na podstawie stenograficznego protokołu, wydanego przez c. k. Radę szkolną krajową.

Ponieważ mowę prezydenta Dra E. Płażka podaliśmy w numerze 13. i 14. pisma naszego, zaczynamy od referatu dra Sternbacha:

Prof. Dr. Sternbach: Jako reprezentant wyznania mojżeszowego w Radzie szkolnej krajowej, uważam za swój obowiązek, aby w miarę sił usunąć niedomagania, jakie są złączone z nauką religii mojżeszowej w szkołach galicyjskich. Z natury rzeczy religię traktuję jako przedmiot obowiązkowy, który musi być starannie pielęgnowany w obrębie planu nauki szkolnej. Główne niedomagania na tem polu wyleczyć mogą tylko: dobre plany, dobre podręczniki i dobór wytrawnych nauczycieli. Zgromadziliśmy się tutaj, aby pod egidą Wysokiej Rady szkolnej krajowej obmyślić środki, któreby mogły zapewnić nauce religii oraz nauczycielom tegoż przedmiotu lepszą przyszłość. Pozwalam sobie zatem przedłożyć 2 referaty, z których jeden normuje program nauki i układ podręczników w szkołach wszystkich kategoryi, drugi zaś omawia stanowisko nauczycieli, formułuje słuszne ich życzenia i podaje projekt, którego celem jest wykształcenie kwalifikowanego stanu nauczycielskiego.

Co się tyczy szkół ludowych i wydziałowych, nie ma żadnych trudności co do ustalenia wytycznych punktów programu, ponieważ chodzi tu o krótkie opowiadania z historyi biblijnej i o prawidła etyczne w języku wykładowym, nie chcemy zaś odstąpić od zasady, aby od klasy trzeciej rozpocząć czytanie modlitw w języku hebrajskim.

Sądzę, że dla tej kategoryi szkół Panowie mogą przyjąć jako normę, że plan, który obowiązuje dzisiaj, ma uledz tylko pewnym zmianom ze względów dydaktycznych. Zmiany zaś może określić jedynie komisya fachowych nauczycieli religii mojżeszowej.

Ja to rozumię tak, że się w zasadzie przyjmuje plan dzisiaj obowiązujący, w poszczególnych zaś punktach, oraz w instrukcyi specyalnej komisya fachowa na mocy doświadczeń pedagogicznych poczynić ma stosowne zmiany; nadto obowiązkiem komisyi będzie opracować nowe, jednolite podręczniki, które mojem zdaniem powinno drukować Ossolineum, podobnie jak to się dzieje z innemi książkami szkolnemi. Stanowczo bowiem musimy zerwać z dotychczasowym systemem, który bez istotnej potrzeby zasila nas ciągle nowymi płodami. Że różnorodność podręczników wpływa ujemnie na tok nauki, nie potrzebuje bliższego wyjaśnienia; nie można przytem pominąć i materyalnych strat, na jakie są narażeni biedniejsi rodzice przy przenoszeniu się uczniów z jednej szkoły do drugiej; wreszcie wchodzi w rachubę i ta okoliczność, że wydawcy dzisiejszych podręczników, którymi są wyłącznie nauczyciele, konkurują wzajemnie, usiłując książki swe jak najbardziej rozpowszechniać, co przyczynić się musi do poniżenia godności stanu nauczycielskiego.

Dr. Płażek: Który z Panów prosi o głos?

Dr. Czeszer: Przedewszystkiem poczuwam się do zaszczytnego obowiązku imieniem reprezentacyi lwowskiej gminy wyznaniowej, którą ja, jak i Dr. Schaff zastępujemy, złożyć najszczersze podziękowanie Wysokiej Radzie szkolnej, a w szczególności Jej Czcigodnemu Prezesowi, jak i Radcy Sternbachowi, że się tak gorliwie zajmują sprawą nauki religii mojżeszowej, która jest tak ważną dla religijnego wychowania naszej młodzieży.

Czcigodny Prezydent nietylko jako naczelnik szkolnictwa w kraju, ale także i pierwiej jako referent spraw szkolnych naszego kraju w Ministerstwie Oświaty zajmował się gorliwie tą tak ważną naszą sprawą. Dzisiejsze przemówienie okazało, z jaką znajomością rzeczy na nią się zapatruje, jaką się w tym kierunku odznacza wiedzą głęboką, że mógłby zawstydzić niejednego uczonego żydowskiego. A za szlachetne zapatrywania na religijne życie żydów, które okazał i okazuje na tych wysokich stanowiskach, wyrażamy mu nasze serdeczne podziękowanie. (*Brawo!*)

Będąc przy głosie, oświadczam imieniem tutejszej gminy wyznaniowej, którą mam zaszczyt reprezentować, że się zgadzamy na zasady przez szanownego referenta wyłuszczone. Wychodzą one z tego słusznego zapatrywania, że przy nauce religii mojżeszowej język hebrajski jest tylko o tyle potrzebny, o ile jest konieczny do zrozumienia liturgii, i te tylko ustępy biblii w tekście oryginalnym powinny być podane, które stanowią integralną część liturgii. To jest zapatrywanie naszej gminy wyznaniowej.

Sprawa nauki religii mojżeszowej jest od lat kilku przedmiotem ciągłej polemiki dziennikarskiej. Opinia publiczna chrześcijańska ma o niej Bóg wie jakie pojęcie. Opinia sądzi, że zamiast religii uczy się języka hebrajskiego, jako języka. To jest sąd zupełnie błędny. Proszę przyjąć to do wiadomości, a stosuję te słowa przedewszystkiem do Wysokiej Rady szkolnej krajowej. Nasza reprezentacya wyznaniowa wychodzi zawsze z tego zapatrywania, że języka hebrajskiego nie należy traktować jako odrębnego przedmiotu, lecz tylko o tyle powinno się uczyć języka hebrajskiego, o ile to jest koniecznie potrzebne do zrozumienia liturgii; chodzi bowiem o to, aby ten młodzieniec w synagodze nie siedział jak na tureckiem kazaniu, ale aby się mógł zoryentować i brać udział w nabożeństwie ze zrozumieniem całego rytuału.

Aby opinię publiczną pouczyć o istotnym stanie sprawy, aby usunąć zamęt, dziś w tym kierunku istniejący, aby nauka religii została wreszcie uregulowana należycie, aby ustały raz te ciągłe spory i ta przykra polemika, wśród której ten mówi: „za dużo!“, tamten: „za mało!“, inny znowu: „wcale nic!“, aby raz na zawsze położyć kres tym mylnym pojęciom,— dlategośmy się tu zebrali i to jest główny cel naszej dzisiejszej ankiety. Szanowny referent przedłożył w ogólnych zarysach te zasady, na które my — t. j. reprezentacya naszej gminy wyznaniowej — zgadzamy się w zupełności; tylko te ustępy mają być w języku hebrajskim udzielane, które są koniecznie potrzebne do zrozumienia liturgii w synagodze i do zrozumienia naszych modlitw.

Sądzę, że także inni członkowie ankiety podzielać będą to nasze zapatrywanie.

Dr. Płażek: Pan Planer prosił o głos.

Planer: Pozwalam sobie zabrać głos jedynie w sprawie dydaktycznej. Dla szkół niniejszego typu, o których mamy teraz mówić, — bo o szkołach średnich potem, — ostatnie plany zostały ułożone jeszcze w roku 1895, a tymczasem powstały oprócz szkół czteroklasowych także pięcio- i sześcioklasowe szkoły męskie i żeńskie, szkoły wydziałowe, a wreszcie licea. A dalej trzeba i to uwzględnić, że bywają gdzieniegdzie szkoły, gdzie się nie może odbywać regularna nauka religii nieraz z powodu zbyt szczupłej ilości dzieci, albo gdzie się muszą zbierać razem dzieci na wspólną naukę z różnych klas i oddziałów. Prosiłbym więc ze stanowiska nauczycielskiego, aby ta kwestya była jasno postawiona i załatwiona w tym kierunku, aby dla poszczególnych szkół osobne plany były należycie ułożone i ustalone.

A teraz druga kwestya co do języka hebrajskiego. Nie ma tu dwóch zdań i ze strony chrześcijan i żydów, że jest to teren bardzo ważny, może sprawa najważniejsza, dlatego chciałbym mieć tę sprawę jak najjaśniej postawioną. Chciałbym, aby nie mówili ciągle jedni: „za mało!“ drudzy: „za dużo!“. Ale swoją drogą krzyk zawsze musi być: bo my dzieci dostajemy nie z nieba, ale z domu. Na tę kwestyę domy żydowskie mają najrozmaitsze zapatrywania, stąd też pochodzi, że w niektórych domach pielęgnują język hebrajski mniej, w drugich więcej. Nie mamy w szkołach tego samego poziomu. Trafiamy na takich rodziców, którzy do tego przywiązują wielką wagę i na takich, którzy zupełnie na to nie zwracają najmniejszej uwagi i najmniejszego starania. To też już w I. klasie szkoły ludowej mamy dzieci, które już dobrze czytają, takie, które słabiej, mamy wreszcie taką dziatwę, która wcale czytać po hebrajsku nie umie. A trzeba sobie i to uprzytomnić, że młodzież, przychodząca do szkoły ludowej, nie mówi właściwie żadnym językiem, ani po polsku, ani po rusku, ani wogóle po nijakiemu. To też czytanie, nauka czytania w każdym języku przedstawia dziecku nadzwyczajne trudności, które taki malec zwalczać musi. Nauczyciel musi się z tem bardzo liczyć.

Musimy koniecznie ustalić zasadę, gdzie należałoby przenieść punkt ciężkości nauki czytania po hebrajsku w szkole. Co prawda, będzie to rzeczą bardzo trudną, bo my na każdym stopniu nauki zastaniemy dzieci w porównaniu z innemi bardze zaawansowane, z drugiej zaś strony dzieci, pod pewnym względem nie dopisujące. Musimy koniecznie tę sprawę omówić i załatwić, aby usunąć wszelkie niejasności.

Mojem zdaniem punkt ciężkości w nauce czytania pisma hebrajskiego należałoby przerzucić najdalej na klasę trzecią szkół pospolitych.

Teraz przystępuję do szkół średnich.

Głosy: Mówimy o szkołach ludowych i wydziałowych.

Planer: Wobec tego na razie skończyłem.

Dr. Płażek: Przepraszam Panów, że na chwilę przerwiemy obrady, bo mamy teraz nabożeństwo żałobne. (Godz. 10 min 45).

(Ciąg dalszy o godz. 11 min. 45).

Dr. Płażek: Jeżeli kto z Panów ma zamiar głos zabrać, to proszę mnie karteczką zawiadomić, bo nie widzę dobrze; nie znam zresztą jeszcze wszystkich Panów po nazwisku.

Co do szkół ludowych głos chciał zabrać jeszcze p. Dr. Landau.

Dr. Landau: Przedewszystkiem chciałbym się wywiązać z polecenia, otrzymanego przez moją radę

wyznaniową, której tu jestem reprezentantem: podziękować Wysokiej Radzie szkolnej za zwołanie obecnej ankiety w tej tak ważnej sprawie.

Nasza Rada wyznaniowa odbyła cały szereg ankiet i posiedzeń i przedłożyła memoryał, który Wysoka Rada szkolna weźmie niezawodnie pod rozwagę.

Co się tyczy planu nauki, to naszem głównem zadaniem jest ustalenie głównych zasad: czego i jak się uczyć powinno. W szczegóły wdawać się nie możemy, inaczej bowiem nie moglibyśmy załatwić całego materyału, a materyał to ważny i doniosły.

Czego uczyć w szkołach? Tu teraz przedewszystkiem ta kwestya, czy i w jakim zakresie uczyć języka hebrajskiego. W memoryale naszym stanęliśmy na tem stanowisku, że nauka języka hebrajskiego i gramatyki hebrajskiej o tyle jest konieczna, o ile wymaga tego należyte zrozumienie modlitw i liturgii.

Jesteśmy najzupełniej wolni od wszelkich namiętności, nie pamiętamy i nie chcemy wiedzieć o całej dotychczasowej dyskusyi na ten temat. Mimo tego jest to naszem głębokiem przekonaniem, że modlitwy i liturgia muszą być koniecznie uczone w języku hebrajskim, w języku oryginału. Nasza świątynia jest czemś innem, niż świątynie innych wyznań. Świątynia nasza jest jedynym łącznikiem, który nas żydów łączy i wiąże. My tam dopiero czujemy, że jesteśmy braćmi, tam wywodzimy nasze żale i nasze bole, tam przypominamy sobie historyę naszą i czerpiemy siły do dalszej walki. Jest naszem żądaniem i to żądaniem słusznem, z którego jasno sobie sprawę zdajemy, aby każdy wiedział dobrze, poco do świątyni przychodzi, aby rozumiał rytuał, jaki się w niej odprawia, rozumiał modlitwy, które słyszy, aby ze zrozumieniem mógł się wczytywać w historyę naszego narodu, naszej kultury, naszego bytu, aby tam zaczerpnął odwagi i otuchy do życia. Z tych właśnie powodów obstajemy i domagamy się stanowczo, żeby w języku hebrajskim uczone były ustępy liturgiczne i chcemy, aby w tym języku były czytane przez młodzież najważniejsze ustępy pisma Św. Wolelibyśmy, aby cała Biblia, ale to jest niemożliwe.

Co się tyczy rozkładu i planu nauki, to domagamy się dwóch godzin dla nauki religii mojżeszowej w szkołach ludowych i wydziałowych. Co się zaś tyczy samego planu nauki i tego, jak uczyć, to szczegółowe opracowanie tej bądźcobądź bardzo ważnej kwestyi należałoby polecić ankiecie fachowców, w którejby brali udział profesorowie i rabini.

Mamy najzupełniejsze zaufanie do Wysokiej Rady szkolnej i do profesorów religii i na plan, jaki wspólnemi siłami przez fachowców będzie ułożony, najzupełniej się zgodzimy.

Schipper: Jestem szczęśliwy, że mogę zabrać głos przed dostojnymi Panami.

Kwestya nauki religii mojżeszowej jest kwestyą nadzwyczaj piekącą. O ile wiem, o ile znam stosunki, w każdej gminie uczono dawniej wedle innego planu. Że najczęściej zależało to od nauczyciela, od odmiennych stosunków miejscowych, to wiem także. Zbawienną będzie rzeczą, jeśli plan tak będzie ułożony, żeby odpowiadał o ile możności wszystkim wymaganiom i wszystkim stosunkom kraju naszego, a nie pewnej tylko kategoryi szkół albo pewnej tylko gminie. Proszę dostojnych Panów! Inne stosunki panują we Lwowie lub Krakowie, inne w Kołomyi lub Stanisławowie, a jeszcze inne w małych miastach lub miasteczkach albo po wsiach, gdzie ludność uboższa i gdzie ludność pobożniejsza. — Często — zwłaszcza w wielkich miastach — zdarza się, że w jednej i tej samej klasie ma się młodzież z różnych domów i co do języka hebrajskiego, o który tu głównie chodzi, bardzo różnorodnie przygotowaną lub nieprzygotowaną wcale. Niektórzy rodzice powiadają, że nauczyciel religii nie ma prawa żądać, aby dziecko umiało czytać modlitwy po hebrajsku, albo aby je umiało na pamięć. I mogę przytoczyć z własnego doświadczenia: kiedy żądałem w I-szej klasie w szkole wydziałowej na pamięć takiej modlitwy, którą każdy żyd musi umieć, przyszedł ojciec dziecka i rzekł do mnie: „Jak można być takim obskurantem?“

Dlatego też proponuję, aby ankieta fachowych nauczycieli zajęła się ułożeniem nie jednego planu, ale tyle planów, ile jest typów i kategoryi szkół. Inny plan jest potrzebny dla szkół cztero- lub pięcioklasowych, inny dla wydziałowych, inny znów dla innych.

Stawiam formalny wniosek, że ta ankieta ma się składać nie z dwóch nauczycieli religii mojżeszowej, ale z kilku nauczycieli, naturalnie z przydaniem innych osób kompetentnych, jak Wielebny rabin p. Dr. Caro.

Jeżeli będziemy mieli różne plany dla różnych kategoryi szkół, to zadowoli życzenia całej ludności kraju naszego.

Również jestem zatem, aby główną wagę kłaść na modlitwy i na liturgię hebrajską, aby uczeń czy uczenica, szkołę wydziałową kończąca, była zaznajomiona z całym modlitewnikiem. Czasem ukończyła uczenica 8-mą czy 9-tą klasę, a nie zna modlitw, nie umie się oryentować w modlitewniku. To też dusza żydowska musi się domagać, aby młodzież żydowska, opuszczająca szkołę, była zaznajomiona z najważniejszemi modlitwami w tekście hebrajskim i aby rozumiała najważniejsze hebrajskie ustępy liturgiczne. Przedewszystkiem z nauki modlitw jest obowiązkiem szkoły pospolitej przygotować chłopca należycie, zanim wstąpi do gimnazyum.

To się stało nieodzowną potrzebą i sądzę, że wszyscy panowie zgodzą się z tem mojem zapatrywaniem. C. d. n.

Wychowanie u Żydów od najdawniejszych czasów do zamknięcia Talmudu.

(Ciąg dalszy)

Obok zwyczajnej formy naukowej, wykładającej (akromatycznej) użyto także formy dyalogicznej, t. j. wymiany myśli między dwiema osobami. Forma ta prowadzi zwykle do dyskusyi, która ma wielką wartość dydaktyczną. Młodzież, biorąc czynny lub bierny udział w dyskusyi, musi się głębiej zastanawiać nad rzeczami i ćwiczy przy tej sposobności wszystkie swe siły duchowe. Soferowie, posługując się często tą metodą naukową, osiągnęli w dość krótkim czasie zadziwiające rezultaty, bo młodzież doszła wkrótce do tej samodzielności, którą obecnie uczeń dopiero po kilkuletniej nauce nabywa.

Dyskusye prowadzone w szkołach soferów były rodzajem nauki poglądowej, na którą dopiero w XVII. wieku pedagogowie (Komeniusz i Jean Locke) uwagę swą zwrócili i należycie oceniali.

Ponieważ wymiana myśli prowadzi dość często do różnicy sądów czyli do kontrawersyi, przeto były też szkoły soferów nieraz miejscem namiętnych dyskusyi i kontrawersyi. Dzięki tym, otrzymały niektóre za ostre prawa zupełnie inną postać. Prawo drakońskie: ząb za ząb, oko za oko i t. p. tłumaczono już w szkołach soferów w ten sposób, że kto wybije drugiemu oko lub ząb, nie powinien uledz tej samej karze, lecz musi znaczną kwotą pieniężną (którą wysokość każdorazowy trybunał oznaczy) wynagrodzić poszkodowanemu utratę tych części ciała. (Midrasz raba II. Mojż.)

Przepis: „nie będziesz gotował koźlęcia w mleku jego matki“ (II. Mojż. 23. 19.) będący na pozór nakazem małoznaczącym, ale w samej rzeczy nader hygienicznym, został w szkołach soferów na podstawie dyskusyi tak wielkim wałem przepisów podręcznych otoczony, że jądro pierwotnego nakazu wśród tychże niemal się gubi. Sposób święcenia soboty i świąt unormowano tylu przepisami podrzędnej natury, że przepisy te podrzędne spisane i uporządkowane wypełniały kilka obszernych tomów (traktatów: Sabat, Joma, Pesachim, Sukos, Beja i t. d.). Zwyczaj otoczenia głównych przykazań szeregiem przepisów podrzędnych wchodził coraz bardziej w modę i zamienił się w końcu w zasadę, którą objęto terminologicznemi słowami: „s'jag l'tora“ t. j. „tworzyć ogrodzenie około Zakonu“, Tworzeniem ogrodzenia około każdego prawa, zawartego w Pięcioksięgu było główną czynnością szkół rabinicznych, począwszy od soferów aż do ukończenia największego kodeksu religijnego przez R. Józefa Kary (r. 1574).

Uczniem Soferów mógł każdy zostać, kto tylko pragnął nauki, więc: mały i dorosły, ubogi i bogaty. Młodzież przybyła czasem z dalekich stron, aby u stóp nauczycieli oddawać się nauce i badaniu Zakonu. Nauka była dla wszystkich bezpłatna, ale zato żądano od uczniów zupełnego poświęcenia się nauce i prowadzenia życia niemal ascetycznego. Regulamin dla uczniów był krótki i krystalizował się w sentencyi: Oto droga do nabycia nauki: „Jedz chleb ze solą, pij wody w miarę, sypiaj na ziemi, prowadź życie nędzne (wolne od swawoli) a zajmuj się nauką“. „Nie goń za zaszczytem, a nie pragnij sławy; nauka jest bowiem wyższą od kapłaństwa; katedra — od stołu książęcego“. „Naukę przyswaja się nauką t. j. częstem powtarzaniem rzeczy (repetycyą), czystą wymową, zastanowieniem się nad rzeczami, uszanowaniem dla nauczycieli, czystością obyczajów, pokornem życiem, rozważnym wyborem współuczniów, ćwiczeniem się w rozprawach, obcowaniem z ludźmi mądrymi, poznaniem siebie samego, rezygnacyą na cierpienia, zaparciem się siebie samego, stronieniem od interesów, niemających styczności z nauką i szczególną uwagą na słowa nauczyciela“. (Gnom. VI. 4—7.)

Mojżesz Schnapek,
naucz. rel. w Brzeżanach.

Kronika.

— **Numer następny** pisma naszego wyjdzie dopiero po feryach z początkiem września b. r.

— **Zwracamy uwagę** szan. naszych Czytelników na sprawozdanie z ankiety umieszczone na naczelnem miejscu pisma naszego, daje ono jasny obraz na reformę nauki religii w szkołach galicyjskich.

— **Stałymi nauczycielami** religii mojż. zostali mianowani Ackerman Aba w Kopyczyńcach i Benzion Kapan w Husiatynie.

— **Rada miasta** Stanisławowa uchwaliła tym razem zezwolić na nominacyę stałych nauczycieli, którzy już od kilku lat na stabilizacyę czekają.

— **Żydowski instytut teologiczny**. Jak wiadomo, ma w przyszłym roku powstać we Lwowie krajowy instytut teologiczny dla wykształcenia nauczycieli religii mojżeszowej. Instytut ten ma mieć charakter szkoły wyższej, a powstanie jego będzie punktem zwrotnym w historyi nauki religii mojżeszowej w Polsce. Myśl założenia tego rodzaju placówki naukowej we Lwowie, placówki krajowej, opartej na pomocy kraju i rządu, przy współdziałaniu większości gmin wyznaniowych, datuje się od kilkudziesięciu lat, a obecnie energicznie podjęta przez radcę szkolnego prof. Sternbacha, zbliża się ku urzeczywistnieniu. Na skutek odezwy Wydziału krajowego, wystosowanej do gmin wyznaniowych, zbór lwowski uchwalił stałą roczną subwencyę w kwocie 3000 koron, dalej 10 tysięcy koron na fundusz żelazny i 500 koron na stypendya. Kraków uchwalił roczną dotacyę w kwocie 1000 kor. i 3000 kor. na fundusz żelazny. Rzeszów 500 koron

rocznie, 2000 koron za fundusz żelazny i 240 koron rocznie na stypendya. Drohobycz daje 5000 koron na fundusz żelazny, 500 koron rocznie i 500 na stypendya i t. d. Bibliotekę dla uczniów daje zbór lwowski. Zbór kołomyjski 300 koron rocznie, a na fundusz żelazny 1000 koron. Początek więc zrobiony, a skoro inne gminy pójdą za przykładem stolicy, instytut będzie mógł we wrześniu 1908 rozpocząć pracę.

— **Towarzystwo** przyjaciół młodzieży szkolnej zostało zawiązanem b. r. w Tarnopolu. Statut określa jako cel Tow. opiekę nad moralnem i fizycznem zdrowiem młodzieży szkolnej, a do osiągnięcia tego celu służyć będą następujące środki:

a) oddziaływanie na opinię publiczną za pomocą wykładów, odczytów, wieców, zebrań rodzicielskich, czasopism, broszur i dzienników;
b) znoszenie się z władzami w sprawie wykonywania istniejących przepisów dotyczących publicznej moralności;
c) staranie się o zmianę istniejących ustaw lub przepisów dotyczących moralności, względnie wyjednanie nowych, o ile istniejące nie odpowiadają obecnym stosunkom i potrzebom;
d) rozpostarcie opieki i nadzoru nad wszystkimi stancyami uczniów, którzy nie mieszkają u rodziców, a więc wyszukiwanie i ewidencya mieszkań, zakładanie internatów w miarę potrzeby i środków, wspomaganie szkół w nadzorowaniu mieszkań i życia pozaszkolnego młodzieży w ogóle;
e) zakładanie i prowadzenie uczelń dla młodzieży;
f) założenie i utrzymywanie ogrodu zabaw i rozrywek dla młodzieży;
g) urządzenie i utrzymywanie toru względnie kilku torów łyżwiarskich;
h) wprowadzenie i popieranie nauki slojdu w warstatach dla młodzieży szkół średnich;
i) utworzenie funduszu celem udzielania zapomóg uczniom i uczenicom ubogim i pilnym, chcącym wziąć udział w dalszych wycieczkach, urządzonych przez miejscowe zakłady naukowe;
j) utworzenie i prowadzenie korpusów wakacyjnych;
k) ułatwienie umieszczenia ubogiej chorej młodzieży w zakładach kąpielowych i klimatycznych, zaś porady lekarskiej i nabycie lekarstw w ciągu roku szkolnego w Tarnopolu;
l) subwencyonowanie muzyk szkolnych.

Wkładka roczna wynosi 6 koron. Należy się spodziewać, że rodzice przystąpią w wielkiej liczbie do Towarzystwa i umożliwią mu w ten sposób jak najrychlejsze rozpoczęcie statutem zakreślonych agend.

— **Do lustracyi** nauki religii mojż. w tut. szkołach lud. i wydział., jakoteż i w Knihininach ustanowił tut. Zbór izr. na mocy ustawy państw. z r. 1868 p. A. Wittelsa, który funkcye te pełnić będzie bezpłatnie.

— **Towarzystwo Ognisko** odbyło walne zgromadzenie dnia 16. czerwca b. r. i ze sprawozdania podajemy najważniejsze szczegóły. Dochody wynosiły 1175 K. 85 h., rozchody 435 K. 30 h., pozostałość kasowa 739 K. 55 h. Członków liczy Towarzystwo 150. Najważniejszą czynnością Towarzystwa było urządzenie kolonii wakacyjnej dla 20 chłopców i 20 dziewcząt w Mikuliczynie. Dochód wynosił 2902 K. 78 h., rozchód 1847 K. 62 h., pozostałość kasowa na rok 1907 1055 K. 16 h. Towarzystwo urządziło na cel kolonii bal, który przyniósł 701 K. 47 h. czystego dochodu, subwencye wynosiły 450 K., ze sprzedaży bloczków 684 K. 20 h., zebrane przez komitet pań 378 K. 50 h. i t. d. Dnia 23. czerwca b. r. urządziło Towarzystwo w parku p. Rohatyna festyn, który przyniósł 300 K. czystego dochodu. W tym roku wyszle się 30 chłopców i 20 dziewcząt w dwóch seryach do Mikuliczyna. Ze względu na to, że Towarzystwo „Ognisko" zajmuje się ubogiemi dziećmi, powinni wszyscy bez różnicy wyznania je gorąco popierać, aby mogło dalej dla dobra ubogiej i zaniedbanej dziatwy pracować.

— **Cesarz Franciszek Józef I.** w mowie tronowej z okazyi otwarcia obecnej sesyi Rady państwa tak się wyraził o szkołach ludowych:

„Równorzędnie z dbałością o materjalne interesy gospodarcze, musi postępować piecza o kulturę duchową, a zwłaszcza wychowanie młodzieży, gdyż każdy zysk duchowy, jakim mogą narody się poszczycić, jest jedną więcej rękojmią przyszłej ich wielkości. Zwłaszcza dla tych warstw ludności, które muszą z pracy swej się utrzymywać, jest uzyskanie pożytecznych wiadomości i moralnie ustalonego zapatrywania na życie, najważniejszym środkiem, prowadzącym do zadowalniającego stanowiska w życiu, a przez to do poglądów, utrzymujących państwo.

Pomny tej ważnej łączności, rząd Mój jak przedtem, tak i nadal uważać będzie za jedno z najważniejszych swych zadań, staranie o nauczanie publiczne przy równoczesnem uwzględnianiu potrzeb wszystkich narodów, jakoteż przy popieraniu umiejętności.

Szkoła ludowa, której celem w myśl państwowej ustawy o szkołach ludowych, pozostanie obyczajowo-religijne wychowanie, potrzebuje przedewszystkiem spokojnego rozwoju. Aby wykształcenie nauczycielstwa pogodzić ze zwiększonemi żądaniami czasu, rząd Mój przygotowuje projekt ustawy o kształceniu i uzdolnieniu do zawodu nauczycielskiego.

Do kształcenia młodzieży naszej w zawodach praktycznych prowadzić ma większa dbałość o wykształcenie rolnicze w szkołach ludowych, jakoteż o naukę fachową, przemysłową i handlową.

Na rozwój naszych szkół niższych rząd Mój zwracać będzie szczególną uwagę, jakoteż poprowadzi dalej sprawę wyposażenia, jak najszybciej instytutów, a zwłaszcza klinik, w nowe budynki i wszelkie potrzebne środki naukowe".

— **Sprawozdanie** wydziału Towarzystwa szkoły dla dorosłych analfabetów na Kazimierzu w Krakowie wykazuje w dochodach 1065 k., w rozchodach 1153 k. 28 h., niedobór wynosi prócz otrzymanej zaliczki 230 k. 298 k. 28 h.

— **Stowarzyszenie dobroczynności** dla chorych kobiet w Stanisławowie odbyło 2. czerwca 1907. 3. walne zgromadzenie, na którem wybrano ponownie p. S. Horowitzową rabinowę przewodniczącą, zast. p. Rachelę Kieslerową, zaś sekretarką p. L. Schipperowę. Zaznaczyć należy, iż jestto najhumanitarniejsze stowarzyszenie dobroczynne, gdyż chore kobiety dostają najmniej 4 korony tygodniowo, bezpłatnie lekarza i lekarstwa, a ponadto letnią porą na wyjazd na świeże powietrze. Obecnie rozdzielono pomiędzy 31 petentek 510 koron na wyjazd i środki lecznicze.

— **Historya Projektu** Szkoły Rabinów i nauki religii mojż. na ziemiach polskich przez dra Majera Bałabana wyszła nakładem Przełożeństwa Zboru izr. we Lwowie.

Wpływ muzyki na ludzi nerwowych.

Muzyka uważaną jest zazwyczaj jako czynnik, oddziaływający silnie, lecz korzystnie na układ nerwowy. Wpływ jej na ustrój nietylko człowieka, lecz i zwierząt ustalony jest oddawna świadectwami i faktami, niepozwalającymi podawać go w wątpliwość. To też odrzuciwszy wszelką przesadę i cudowność, obciąwszy starannie wszystko, co jest bajecznego i mylnego w opowiadaniach starożytnych o tym przedmiocie, zachowamy jako rzecz pewną, że po wszystkie czasy i u wszystkich ludów ludzie, oddający się praktyce lekarskiej, mieli wielką wiarę w działanie muzyki i stosowali ją często z powodzeniem.

Hebrajczycy używali muzyki jako środka natchnienia i leczenia. Opowiadają, że Dawid jedyny posiadał moc uśmierzania napadów opętania Saula, grając przed nim na harfie.

Grecy zapożyczyli od Hebrajczyków tę sztukę melodyi, za pomocą której, jeśli wierzyć historyi, dokazywali cudów.

Tym sposobem muzyka weszła u starożytnych do programu leczenia pewnych chorób nerwowych. Teofrast i Caelius Aurelianus stosowali ją w leczeniu newralgii i podagry. Chorym przygnębionym i posępnym Caelius przepisywał dla podniesienia ich ducha metodę frygijską; metoda doryjska była raczej uspokajająca i zalecano ją dla uśmierzania napadów szału i konwulsyi.

Za naszych nawet czasów niektórzy psychiatrzy uważali za rzecz pożądaną wprowadzić muzykę do leczenia niektórych nerwic umysłowych i osiągali za pomocą tej metody zadawalające wyniki; z tego właśnie powodu w zakładzie Salpêtrière jest stały nauczyciel muzyki, który przychodzi uczyć i grać w oddziałach dla obłąkanych.

Lecz z tych samych powodów, dla których muzyka jest potężnym czynnikiem zachowawczym organizmu, może ona także w pewnych okolicznościach, a szczególnie u osób niezwykle wrażliwych, sprowadzać następstwa nader przykre.

Może ona wywołać omdlenia, niepokoje, wybuchy płaczu, a nawet ostre cierpienia. Berlioz, który z pewnością był w wysokim stopniu neuropatą, jeśli nie histerykiem, doskonale opisał zaburzenia nerwowe, jakim ulegał podczas słuchania muzyki patetycznej: zrazu było to uczucie rozkosznego zachwytu, wnet następowało wzburzenie ogólne z kołataniem serca, niespokojem, łkaniami, drżeniem, zakończonemi niekiedy rodzajem omdlenia, które pogrążało w stan prawdziwego odrętwienia. Wspominają jeszcze o śpiewaczce Malibran, która słuchając poraz pierwszy *symfonii C minor* Beethovena, dotkniętą została napadem konwulsyi i musiano ją wynieść z sali.

Oczywiście, na szczęście, nie wszyscy ludzie posiadają tę subtelną wrażliwość wielkich kompozytorów, jak Berlioz i inni nam współcześni. Lecz wszyscy wogóle ludzie nerwowi, miłośnicy muzyki, żywo ulegają wrażeniom tej sztuki i mało jest takich, którzyby nie doznawali, słuchając ulubionej kompozycyi, wrażeń męczących niepokoju, łkania i t. p. i którzyby nie odchodzili z takiego koncertu wyczerpani.

Można tedy z tego wpływu muzyki na osoby neuropatyczne sądzić o znaczeniu, jakie ona mieć może w wywoływaniu lub potęgowaniu przypadłości nerwowych wszelkiego rodzaju.

Z drugiej strony należy mieć na uwadze, że muzyka nowoczesna różni się wielce od muzyki starożytnych. Ostatnia zawdzięczała prawdopodobnie swej wielkiej prostocie cenny dar uspakajania i uśmierzania chorób i namiętności. Harmonia z jej uczonemi, lecz zbyt pobudzającemi kombinacyami, nie istniała wówczas; starożytni śpiewali z towarzyszeniem instrumentów unisono i na tem się kończyły wszystkie ich wiadomości muzyczne. Dziś nie uprawia się muzyki dla leczenia chorych, kształcenia obyczajów lub łagodzenia ich, lecz uprawia się ją dla pozbycia się nudów. Muzyka nowoczesna, najczęściej uczona i wyszukana, nietylko wymaga dla jej nauki, zrozumienia i interpelacyi rzeczywistego i często bardzo znacznego wytężenia umysłu, lecz posiada jeszcze dzięki swym licznym, a czasami zbyt hałaśliwym kombinacyom harmonii, nieszczęsną własność rozstrajania i nużenia ludzi nerwowych i neuropatów. Muzyka, która nas coraz więcej pochłania i która dąży z każdym dniem do coraz potężniejszych efektów najbogatszej orkiestracyi, nie jest bynajmniej uspakajającą i sprzyjającą polepszeniu przypadłości nerwowych; nie do nas należy ocena jej z punktu widzenia sztuki i nauki muzycznej, lecz obowiązkiem naszym jest radzić unikanie jej ze stanowiska hygieny ludzi nerwowych.

Praca i rozrywka dla dzieci.

Rozwiązanie szarad i zagadek Nr. 17. I. Matejko M, San, Potaż, Matejko, sojka oka, o. II. Bambus, raz, Amazonka, mamut, Antyk, pantofel, Uttika, Tyr, Raba, Arab, Bramaputra, Szatel—Arab. III. Wanda, anioł, wąs Emilii, lew, Wawel, Wisła.

Zagadki. I. I—ren—a. II. Bona. Rozwiązał bardzo trafnie tylko Wiluś Adlersberg z Rożniatowa, za co dostał nagrodę.

Zagadki przez L. S.:

Jestem chorobą, nawiedzam dzieci,
Albo też rzeką wielką na świecie.

Łamigłówka I.

Pierwsza — rzeka nie nasza, lecz włoska,
Druga — litera, zgadnąć, rzecz prosta.
Trzecia — zaimek, pytasz więc jaki?
Wskazujący? a może nie taki.
Całość, to nazwa wszystkich przez Boga natchnionych,
W literaturze znajdziesz ich wszystkich wymienionych.

Łamigłówka II. Z liter: a, a, e, k, r, ł, ułożyć dwadzieścia rzeczowników.

Zagadki rachunkowe przez Z. S. Z portu A. płynie okręt do portu B. siedm mil od A odległego; w dzień przebywa okręt 3 mile, a w nocy o 2 mile się cofa. Po ilu dniach przybije do portu B?

II. O godzinie 6. tworzą wskazówki zegara linię prostą. Kiedy i ile razy jeszcze w ciągu 12 godzin będą tworzyły linię prostą?

Za rozwiązanie dostaną grzeczne dzieci nagrody.

MAŁY FEJLETON.

Niezwykły chłopiec.

(Dokończenie).

— Trace mi opowiadał — odparł chłopczyk.

Matka udała się na poszukiwanie, aby sprawdzić opowiadanie syna i znalazła istotnie w pobliżu farmy dwie zagryzione owce, należące do sąsiada.

— Uprzedź Trace'a — rzekła tedy do Howarda — że jeżeli jeszcze raz dopuści się czegoś podobnego, to będzie zabity.

Chłopczyk odszukał przyjaciela, poczem wrócił do matki, wołając, że Trace obiecał mu nie ruszać więcej owiec. Drugiego zaś psa, którego Howard nie uprzedził o postanowieniu rodziców, schwytano w dwa dni później przy zagryzaniu owiec i zabito.

Zdolność porozumienia się ze zwierzętami dosięgła u Howarda największego napięcia, gdy chłopiec zaczął rok szósty życia. Wszyscy farmerzy okoliczni zgłaszali się do dziecka po pomoc zwłaszcza w razie choroby zwierząt domowych. Chłopczyk stawał w takim razie obok zwierzęcia, kładł mu rękę na czole, a po kilku minutach opowiadał, co dolega zwierzęciu.

Byk jednego z farmerów nagle oszalał. Nie pozwolił nikomu przystąpić do siebie i dziko przebiegał łąkę we wszystkich kierunkach, rycząc żałośnie.

Przyzwany Howard podszedł spokojnie do oszalałego zwierzęcia, postał przy nim chwilę, głaszcząc łeb schylony, poczem wrócił do farmera.

— Byk powiedział mi — rzekł — że coś rwie go okropnie w nogę tylną i że oszalał z bolu.

Pracujący na farmie murzyni zarzucili wobec tego arkan na zwierzę oszalałe, przewrócili je na ziemię i znaleźli utkwiony w racicy nogi tylnej gwóźdź, dokoła którego utworzyło się już owrzodzenie.

Innym razem wezwano Howarda na pomoc do chorego, cennego konia, któremu farmerzy nie potrafili ulżyć w cierpieniach.

Chłopczyk pozostał przy chorem zwierzęciu i oświadczył, że koń skarży się na ból zęba.

Zbadano więc zęby konia, znaleziono istotnie ząb chory, wyrwano go i koń wyzdrowiał.

Tak przedstawiają się fakty podane przez „La Science". Być może, iż jest w nich trochę przesady, bądź co bądź jednak historya ciekawa.

EDMUND KAPPY

skład fortepianów
w Stanisławowie, ulica Sapieżyńska l. 10. 7—12

poleca: fortepiany i pianina z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych po najniższych cenach.



SKŁAD ZEGARÓW
oraz
maszyn do szycia
Bergmana



obecnie plac Franciszka Józefa, dom p. Kalmana
10—12 Jonasa w Stanisławowie.

J. MANHART 10—12

wykonuje gustownie i tanio stampilie metalowe i kauczukowe, tablice i napisy metalowe, odznaki dla straży, obcęgi do plomb, numeratory i stampilie z datami, marki pieczątkowe, oraz różne grawury na wszelkich metalach. **Skład drukarń kauczukowych i farb do stampilii.**

Expozytura w Stanisławowie.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galicyjsk. akcyj. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi. 3—12

Krem wschodnich piękności

odradza naskórek, usuwa pryszcze, liszaje, uchyla czerwoność nosa, policzków, nadając cerze miękkość i przejrzystość, wprowadza w zachwyt i zadziwienie.

Do nabycia jedynie prawdziwy, wyłącznie
4—6 **w drogueryi**

M. Bibringa w Stanisławowie.

Prawnie ochraniany! **Każde naśladownictwo karygodne!**



Jedynie prawdziwym jest tylko

Thierry'ego Balsam

z zieloną marką mniszki. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka specyalna flaszka z patentowanem zamknięciem 5 kor.

Thierry'ego maść centyfoliowa przeciw wszystkim zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom i t. d. 2 słoiki kor. 3·60. Wysyłka tylko za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem.

Te dwa środki domowe są ogólnie znane i sławione jako najlepsze.

Zamówienia adresować należy:

Aptekarz A. THIERRY w Pregrada
koło Rohitsch-Sauerbrunn.

Skład we wszystkich prawie aptekach. Broszury z tysiącami oryginalnych podziękowań gratis i franco. 6—12

Jedyna w Stanisławowie antykwarnia

N. Eisensteina

kupuje wszelkie używane książki treści naukowej, beletrystycznej i powieściowej, jakoteż **całe biblioteki** po **najwyższych cenach**. — Zarazem poleca swój bogato zaopatrzony **skład książek** wszelkiej treści i w każdym języku po nader **niskich cenach** — **Główny skład podręczników** dla nauki religii mojżeszowej, jakoteż wszelkie przybory szkolne po **fabrycznych cenach**.
7—12

Nakładem księgarni 2—6

ROMANA JASIELSKIEGO

w Stanisławowie

wydane:

SROCZYŃSKI J. prof. Szkice kartograficzne dla szkół średnich. Część wstępna K. 1·—.
———— „ I. K. 1·—.
———— „ II. w druku
———— „ III. K. 1·20.

Nabyć można w każdej księgarni.

WIEDEŃSKI INSTYTUT KROJU
i szycia sukien damskich

Cecylii Schucherowej

w Stanisławowie, przy ul. Belwederskiej 1.

poleca się szan. P. T. Publiczności.

Ceny przystępne.

2—12 **Dla krawczyń osobne kursa.**

HENRYK FINK
w Stanisławowie.

Skład żelaza, blachy, okuć do budowli, łańcuchów, gwoździ, narzędzi dla ślusarzy, kowali, cieśli, naczyń żelaznych i blaszanych emailowych, żelazek do prasowania, drutu i siatek kolczastych, szlauchów gumowych, pasów do maszyn, starych szyn kol. do budowy i trawersów. — Wyłączny skład łyżew, pomp do studzień i piwnic, kas ogniotrwałych i cementu portlandzkiego ze Szczakowy. 7—12

Zamówienia uskuteczna się odwrotną pocztą.

Szkoła Handlowa dwuklasowa z klasą przygotowawczą
7—12

S. WEINBERGA

znajduje się w Stanisławowie ul. Sobieskiego l. 70.

Programy gratis i franko.

Ustne zgłoszenia przyjmuje i udziela wszelkich wyjaśnień Dyrekcya szkoły.

Odpowiedzialny redaktor: Naftali Schipper w Stanisławowie. Z drukarni i litografii St. Chowańca w Stanisławowie.